

CONTRA

wydaje ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA
KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

30.03.87

nr
2

REZOLUCJA

W kwestii integracji opozycji.

Konfederacja Polski Niepodległej walcząc o odzyskanie Niepodległości przez Polskę świadoma jest konieczności zjednoczenia się społeczeństwa polskiego, aby ten wielki cel mógł się ziszczyć. Od czterdziestu przeszło lat totalitarne władze prowadzą działalność zmierzającą do rozbicia więzi społecznych, zdeintegrowania i podzielenia Polaków. Należy temu przeciwdziałać.

Takim przeciwstawieniem się likwidowaniu niezależnych autorytetów politycznych było powołanie Komitetu Obrony Robotników, a następnie powstanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dzisiaj odpowiedzialność na niszczenie niezależnych struktur społeczeństwa winny być działania integracyjne opozycji. Okres jawnego działania "Solidarności" ucowodnił nam możliwość zjednoczenia się wewnątrzgarniającego ruchu społecznym, który pełnił jednocześnie funkcje związku zawodowego i wolnościowego ruchu narzeczonego, a którego zjazd był okazyjną polskim parlamentem. Niestety formuła "Solidarności" jest dzisiaj niewystarczająca dla coraz większej części opozycji.

Program integracyjny winien być wysunięty i realizowany już od dawna, jednakże warunki konspiracyjne, represje, a także słabości nas wszystkich długo uniemożliwiły jego realizację. Obecnie, w takich warunkach stało się zjednoczenie nas wszystkich.

Powinniśmy rozpocząć budowę systemu współdziałania całej polskiej opozycji, wszystkich ugrupowań niezależnych - systemu stowarzyszonego alternatywy politycznej i organizacji wobec obrotu władzy. System taki jest nieodzowny, zarówno gdyby szli się okres porozumienia i koalicji z władzą - aby strona w nich było jak najliczniejszą przedstawicielstwo narodowe; gdyby nadchodziło zatłoczenie PRL - aby ulodzą tymczasową przejęło możliwie najbardziej reprezentatywna grupa; lub też gdyby ruch nasz miał ponieść porażkę - aby przekształcić przynajmniej pokoleniom wraz z wolą walki także przywrócić je.

Droga ku powstaniu takiego systemu z natury rzeczy musi być wieloetapowa i stopniowa.

Proponujemy formację polityczną przez niepodległościowego ugrupowanie Tymczasowej Komisji Stronnie Niepodległościowej z zadaniem integracji opozycji, budowę oddzielnych struktur politycznych i formacji, wypracowanie platform współpracy i porozumienia oraz rzecz Niepodległości.

Proponujemy także działania opozycji w kierunku wypracowania jawnego czy też częściowego porozumienia z władzą, aby poprzez tę formę ułatwić porozumienie i współpracę z nieporozumieniem oraz wypracować z całą szerszą, demokratyczną programy i działania opozycyjne.

Proponujemy o ożycji sprzeczno-związkowej i perfornistycznej wstąpić się do prac nad budową platformy współpracy opozycji, aby stała się ona wyrazicielem niezależnego głosu społeczeństwa polskiego.

Proponujemy całej opozycji program zjednoczenia się pod hasłem sprzeciwu wobec obecnego systemu PRL, bez żadnych innych warunków. Płaszczyzna w ten sposób utworzonego porozumienia narodowego byłaby wielkim krokiem w kierunku powołania niezależnego quasi-parlamentu.

Konfederacja Polski Niepodległej deklaruje akces do wszystkich wyżej proponowanych formuł integracji. Uważamy, że działania te nie wykluczają się a wręcz przeciwnie - uzurędniają i pozwalają ogarnąć możliwie najszersze grono ugrupowań i działaczy niezależnych. Uważamy również iż każde inne działanie integracyjne, dwustronne i wielostronne są korzystne dla sprawy polskiego ruchu oporu.

Konfederacja Polski Niepodległej podtrzymuje swoją wielokrotnie składaną deklarację współdziałania z każdym ugrupowaniem niezależnym bez względu na jego charakter, skład i program - bez żadnych warunków wstępnych.

Kada Polityczna
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 7 marca 1987

OŚWIADCZENIE

- W 19-tą rocznicę wydarzeń marcowych oświadczamy, co następuje:
1. Warunkiem pokoju społecznego jest zagwarantowanie każdej jednostce prawa do swobodnego i równoprawnego udziału w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym kraju.
 2. W tym celu koniecznym jest zapewnienie wszystkim obywatelom możliwości dowolnego zrzeszania się, nieskrępowanego działania i wyrażania opinii.
 3. Za szczególnie ważne uważamy zapewnienie i przestrzeganie pełnej autonomii środowisk akademickich i twórczych.
 4. Jest niedopuszczalne i kompromitujące wzniesanie kampanii propagandowych skierowanych przeciwko jakimkolwiek grupom kulturowym, narodowościowym czy wyznaniowym, zwłaszcza jeżeli podejmuje się je w celu antagonizowania tych grup.
 5. Nikomu nie wolno zmuszać do opuszczania kraju. Każdy natomiast powinien mieć prawo do swobodnego wjazdu i powrotu oraz wyboru miejsca pobytu.

Krakowska Kada Koordynacyjna NZS
Ruch "Wolność i Pokój" - Kraków
Federacja Młodzieży Walczącej - Kraków
Organizacja Młodzieżowa KPN
Akademię Komisja Porozumiewawcza
NSZZ "Solidarność"
Międzyszakładowy Komitet "Solidarności"
- Nowa Huta
Tajna Komisja Robotnicza Hutników
NSZZ "Solidarność" HIL

LESZEK MOCZULSKI W ANGLII

/ Korespondencja BIP KPN /

Program pięcioletniego po-
bytu Przewodniczącego Konfедера-
cji Polski Niepodległej w Anglii

był bardzo bogaty, gdyż obok
badań lekarskich, które łącznie
zająły wiele czasu, praktycznie
cały czas poświęcił na spotka-
nia i rozmowy, które z nielicz-
nymi wyjątkami miały charakter po-
lityczny. Łącznie Leszek Moczul-
ski rozmawiał z ponad stoma prze-
stawicielami polskiego życia po-
litycznego, społecznego i kultu-
ralnego w Londynie, ale i tak -
jak twierdzi - nie udało mu się
dotrzeć do wszystkich osób, z
którymi spotkać się powinien.
"Może nadrobie to w maju, gdy
będą w Londynie po raz drugi"
- usłyszał nasz korespondent.

W ramach swych spotkań Przewo-
dniczący KPN rozmawiał i to wie-
lokrotnie z Prezydentem Kazimie-
rzem Sabbatem, Prezydentem
Edwardem Raczyńskim, Premierem
Rządu Emigracyjnego Edwardem
Szczepanikiem, generałem Klemen-
sem Rudnickim, ministrami: spraw
krajowych - Ryszardem Kaczow-
skim, zagranicznych - Zygmuntem
Szkopiakiem, emigracji - Zbi-
gniewem Scholtzem, Prezesem Skar-
bu Narodowego - Ludwikiem Łu-
bińskim, a także z Przewodniczą-
cym Rady Narodowej /emigracyjne-
go parlamentu/ i Szefem Stowa-
rzyszenia Polskich Komбатantów
- Zygmuntem Szankowskim.

Leszek Moczulski spotkał się tak-
że z przywódcami i czołowymi
działaczami partii politycznych,
zarówno związanych z ośrodkiem
legalistycznym, jak pani Lidia
Ciołkoszowa, panowie Jerzy Zale-
ski, Stanisław Michałowski, Mie-
czysław Sas-Skowronski, Franci-
szek Wilk, jak też znajdujących
się poza ośrodkiem, panami Row-
mundem Piłsudskim, Stanisławem
Wąsikiem czy Antonim Dargasem.

Rozmowy były także prowadzo-
ne poza strukturami polityczny-
mi; przede wszystkim z Prezesem
Polskiej Fundacji Kulturalnej
- Stefanem Soboniewskim, Preze-
sem Zjednoczenia Polskiego -
Arturem Rynkiewiczem, Dyrekto-
rem Instytutu Polskiego i Muzeum
im. gen. Sikorskiego - Ryszardem
Dębińskim oraz Dyrektorem Insty-
tutu Józefa Piłsudskiego - Mie-
czysławem Stachiewiczem.
Do tej "polskiej" części rozmów
zaliczyć należałoby także profes-
sora Normana Daviesa - autora
dwu już książek omawiających hi-
storie Polski.

Obok kontaktów indywidualnych
uroczystych obiadów i kolacji do-
szło też do paru większych spot-
kań, w tym dwukrotnie w siedzi-
bie Prezydenta Rzeczypospolitej
Polskiej na Uchodźstwie: na ofi-
cjalnym spotkaniu noworocznym
oraz na prelekcji dla przedstawi-
cieli życia politycznego uchodź-
stwa. W trakcie swej wizyty Prze-
wodniczący Konfederacji wziął u-
dział w posiedzeniu Rady Narod-
owej, gdzie zabrał głos. Do naj-
większego zebrania doszło jednak
w Polskim Ośrodku Społeczno-Kul-
turalnym, na które przybyło po-
nad 500-set osób - ilość tak
wielka jak nigdy od wielu lat.

Leszek Moczulski odwiedził
także polskie redakcje i wydawni-
ctwa m.in. "Dziennik Polski",
"Veritas" i "Gazeta Niedzielną",
"Puls", Sekcję Polską BBC oraz
"Voce of Solidarity" oraz
"Polish Solidarity Campaign".
Kilka spotkań organizowanych
w prywatnych mieszkaniach groma-
dziło po kilkadziesiąt osób, czy
to z kręgów opiniotwórczych, czy
też młodzieżowych, czy kombatan-
ckich.

Osobnym rozdziałem były spot-
kania brytyjskie. Przewodniczący
Konfederacji wielokrotnie odwie-
dzał gmach parlamentu, aby spot-

kać się ze sporą grupą parlamentarzystów, dłuższe rozmowy odbył z wiceprzewodniczącym partii konserwatywnej - Spicerem, z wiceprzewodniczącym Partii Pracy - Healeyem oraz rzecznikiem partii liberalnej do spraw zagranicznych - Beasem, a także z wieloma posłami konserwatywnymi, m.in. z Sir Bernardem Brainem - członkiem Tajnej Rady oraz panami - Wilkinsonem, Terlezkim, Griffithem, Knowlesem i innymi. W gmachu parlamentu zorganizowano Leszkowi Moczulskiemu konferencje prasową której przewodniczył z ramienia parlamentu członek partii socjal demokratycznej - Cartwright, a obecni byli także przedstawiciele pozostałych partii: konserwatywnej, liberalnej i Partii Pracy.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Przewodniczący KPN odbył rozmowę z zastępcą Podsekretarza Stanu - Dawidem Hatfordem i wygłosił prelekcje w dwu wpłyowych ośrodkach, w The Royal Institute of International Affairs - słynnym Chatham House /gdzie dwa tygodnie przed nim wystąpił Prezydent Mitterand/ oraz Institute For Europe Defence and Strategic Studies.

Kilka spotkań Leszek Moczulski odbył z przedstawicielami środowisk ukraińskiego, litewskiego, łotewskiego oraz węgierskiego. Dwukrotnie rozmawiał

z Iriną Katuszyńską - rosyjską poetką z Ukrainy, pochodzenia polskiego, świeżo zwolnioną z łagru oraz z panią Fatimą Gailani - córką przywódcy głównego religijno-politycznego ugrupowania w Afganistanie. W Zjednoczeniu Ukraińskim wygłosił prelekcje, która została ciepło przyjęta przez zgromadzone kilkadziesiąt osób.

Dalszy ciąg rozmów - w tym w oficjalnych brytyjskich sferach politycznych - ma już przygotowane na maj, kiedy po pobycie w we Francji i USA znów znajdzie się w Londynie.

Z Leszkiem Moczulskim przeprowadzono podczas jego pobytu w Anglii wiele wywiadów, zarówno dla pism emigracyjnych, jak i brytyjskich oraz radia i telewizji. W przebiegu podróży wspomniano kilkakrotnie w różnego rodzaju programach i dziennikach.

Pieniądze ze zbiorok społecznych, które pozostały po uregulowaniu kosztów leczenia, Leszek Moczulski przekazał na utworzony przez siebie fundusz pomocy ludziom, którzy stracili zdrowie w więzieniach PRL.

Na początku drugiej dekady lutego Przewodniczący Konfederacji rozpoczął wizytę we Francji.

/BIP KPN/

KOMUNIKAT

18.02.87 r. odbyło się posiedzenie KRK NZS, na którym omówiono przebieg obchodów Dnia NZS i poprzedzających je przygotowań oraz zanalizowano błędy i niedociągnięcia z nimi związane.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy wzięli udział w przygotowaniu obchodów Dnia NZS oraz uczestniczyli w tych obchodach, a zwłaszcza członkom ruchu "Wolność i Pokój" oraz konfederacji Polski Niepodległej. /.../

Krakowska Rada Koordynacyjna
Niezależnego Zrzeszenia Studentów

WYWIAD Z DZIAŁACZEM NZS

Pytanie: Może na początek kilka słów o sytuacji w środowisku akademickim...

Odpowiedź: Sytuacji obecnej nie da się do końca zrozumieć bez znajomości całej historii Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Strajki studenckie z jesieni 81r. spowodowały, że środowisko studenckie weszło w stan wojenny skonsolidowane wspólnym protestem. Działalność krakowskiego NZS-u /pod szyldem Ruchu Oporu NZS/ w latach 82-83 mogła służyć za przykład innym ośrodkom akademickim - kilka regularnie wychodzących pism, równie regularne malowania, masowe protesty. Niestety, działalność ta zaczęła powoli zamierać /"dołek" aktywności krakowskiego NZS-u przypadł na rok ak. 84/85/-przestały ukazywać się pisma NZS-u wychodzące w latach poprzednich, nie organizowano również spektakularnych, skierowanych na zewnątrz akcji / typu manifestacyjny malowania /. Ukazywał się jedynie "Indeks", i to sporadycznie. Na jesieni 85r. zaczął ukazywać się "Przegląd Akademicki" - zresztą również sporadycznie i zły technicznie /w bieżącym roku ak. osiągnął względnie dobrą jakość techniczną częstość ukazywania się - średnio 2 na miesiąc /. Obchody Dnia NZS-u w 86r. zaskoczyły chyba wszystkich właścicielami z organizatorami. Względnie wysoka frekwencja na mszy św. w intencji NZS-u /zwłaszcza w porównaniu z rokiem poprzednim/, efektowny znak Polski Walczącej na jednym z akademików utworzony przez zapalone światełka w pokojach udowodniły, że NZS może liczyć na poparcie środowiska studenckiego. W październiku 86r. została powołana na krakowska Rada koordynacyjna NZS, mająca za cel inspirowanie i koordynowanie działalności niezależnej w środowisku. Sytuacja była o tyle trudna, że NZS nie istniał w świadomości ogółu studentów ani nie był związany z ścisłymi strukturami podziemnymi. Akcje podejmowane w tym roku akademickim przez krakowski NZS uzasadniają, moim zdaniem, tezę o przełamaniu stęej pasy. Nawiązaliśmy współpracę z Federacją Młodzieży Walczącej, Organizacją Młodzieżową Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchem "Wolność i Pokój". Uczestniczyliśmy również w II Krajowym Zjeździe NZS, który powołał Krajową Komisję .

P.: Jak II Zjazd został odebrany przez środowisko ? określenia

O.: W zasadzie pozytywnie. Były wątpliwości co do słuszności tego ogólnopolskiego spotkania - ze względu na konspiracyjne warunki niezbyt liczne - jako zjazdu, oraz co do zadeklarowania przez KK NZS oparcia działalności Zrzeszenia o zasady etyki chrześcijańskiej. W tym drugim przypadku wątpliwości dotyczyły potrzeby aż tak silnego ich akcentowania. Jeśli chodzi o moje zdanie, to do historii przeszły Zjazdy czasami mniej liczne, a określenie tego spotkania jako Zjazd podniosło jego rangę i tak wysoką ze względu na to, iż było to pierwsze tego typu spotkanie po 13 grudnia 81r. Jako ciekawostkę można podać fakt, że "Tygodnik Mazowsze" zignorował całkowicie Zjazd, a redakcje niektórych pism odmówiły mu tak wysokiej rangi / samowolnie / określając go jako "spotkanie".

P.: To co mówisz, ukazuje nam stosunek niektórych redakcji do NZS-u. Jak natomiast wygląda relacja w przeciwnym kierunku, tzn. jaki jest stosunek NZS-u do reszty podziemia ?

O.: NZS wychodzi z założenia, że należy podejmować współpracę ze wszystkimi, którzy są do niej gotowi, pod warunkiem, że nie będzie to ograniczało niezależności Zrzeszenia. Stąd szeroka gama sojuszników. NZS ma również nadzieję, że nawiąże bliższą współpracę z "Solidarnością".

P.: Jak wygląda ocena działalności NZS przez inne struktury podziemne ?

O.: Różnie...wydaje mi się, że jesteśmy pozytywnie oceniani przez naszych najbliższych sojuszników - OM KPN oraz FMW; współpraca polegająca na wzajemnej pomocy układa się dosyć dobrze. Bardzo cenimy sobie również współ-

pracę z Ruchem "Wolność i Pokój" - myślę, że ze wzajemnością. Jeśli chodzi o ocenę ze strony "Solidarności" - NZS zaczyna być zauważany przez niektóre jej struktury. Udało nam się uzyskać podpisy TKRH, MKS i AKP pod wspólnym oświadczeniem w rocznicę wydarzeń marcowych. Mamy nadzieję, że w przyszłości nasza współpraca z "Solidarnością" nie będzie się ograniczać wyłącznie do wspólnych oświadczeń i deklaracji. Niekoniecznie musi to być pomoc techniczna czy inna z jej strony, choć mile byśmy ją widzieli, ale na przykład żadne z pism "S", za wyjątkiem "Budostalowca"/pisma o niewielkim zasięgu/ nie zamieściło informacji o zbliżającym się dniu NZS-u.

P.: Ale informację o przebiegu Dnia NZS-u opublikowały niektóre pisma "S".
O.: Tak, m.in. "TM", ale sposób, w jaki to zrobił, był lekko denigrujący. Wiem, że redakcja "TM" otrzymała informację o II Zjeździe - nie opublikowali jej jednak. Jestem w stanie zrozumieć - zbagatelizowali sprawę, bo doszli do wniosku, że paru gówniarzy się spotkało i robi dużo szumu; ale jeżeli drukując sprawozdanie z demonstracji, z 17 lutego cenzurują obecność KPN, która była bardzo widoczna, to jest to nieuczciwe. Jeżeli na dodatek dowiadujemy się, że manifestowaliśmy głównie poparcie na rzecz Wałęsy i "S", to jest to kłamstwo. Nie można poważnie traktować ludzi, którzy świadomie manipulują informacją. Nasuwają się niezbyt przyjemne skojarzenia - mistrzami w tej dziedzinie są wszak komuniści. Jest też druga niezbyt przyjemna sprawa - niejako w odpowiedzi na utworzenie KK NZS / na II Zjeździe ze stołecznych uczelni reprezentowana była tylko Politechnika / w W-wie powstała Unia NZS UW i kilku innych uczelni / bez Politechniki/ - najprawdopodobniej z pozastudenckiej inspiracji. Jej przedstawiciel był obecny na posiedzeniu KK NZS w dn. 1 marca, nie zgodził się jednak na jakiegokolwiek oficjalne odnotowanie jego obecności.

P.: Jaki jest Twój stosunek do KPN ?

O.: KPN jest najstarszą z istniejących opozycyjnych partii politycznych.

Szacunek budzi konsekwencja, z jaką prowadzi politykę od momentu powstania, razi pompatyczny ton wypowiedzi niektórych przywódców i działaczy. Osobiście nie jestem również przekonany co do swoistego "kultu jednostki" wokół osoby L. Moczulskiego. Biorąc pod uwagę zmniejszające się wpływy "S" na społeczeństwo - jest to efektem kurczowego trzymania się przez nią formuły związku zawodowego - oraz wzrastające poparcie dla Konfederacji uważam, że staje się ona jedną z głównych sił politycznych w kraju.

P.: Czy przynależność do KPN wyklucza członkostwo w NZS ?

O.: Absolutnie nie. NZS nie jest i nie powinien być organizacją polityczną

sensu stricto. Powinien on być swego rodzaju "szkołą" przygotowującą swych członków do udziału w niezależnym życiu politycznym po ukończeniu studiów.

P.: Po zakończeniu chciałbym Cię zapytać o plany NZS-u na najbliższą przyszłość.

O.: Tym momencie za najważniejsze zadanie dla krakowskiego NZS-u uważam

zwrócenie jego struktury uczelnianej.

P.: Dziękuję za rozmowę.

W Y I M Y

/Prezentowany poniżej tekst nie odzwierciedla poglądów redakcji, jest pisany z pozycji ukraińskich. Uważany go jednak za ważny przyczynek do porozumienia między naszymi narodami. Red./

Źródłem antagonizmu polsko-ukraińskiego była walka Kozaków o niepodległość Ukrainy. Zaczyna ją się one u końca XVI w., ciągną przez wiek XVII, by znaleźć swój kres w powstaniu hajdamaków. Wrogość zrodzona w ten sposób weszła do tradycji i etosu narodowego zarówno Polaków jak Ukraińców. Znalazła swe ujście w wojnie polsko-ukraińskiej, lata 1918-1919, następnie w konfliktach podczas II Rzeczypospolitej, by osiągnąć swe apogeum w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po niej.

Powstanie niepodległej Polski i Ukrainy zbiegło się z rozpoczęciem walk między nowopowstałymi państwami. Toczyły się one ze zmiennym szczęściem do połowy roku 1919, by przejść z jednej strony w sojusz Piłsudski-Petlura, z drugiej zaś przerodzić się w różne formy oporu Ukraińców galicyjskich skierowanych przeciwko zajęciu wschodniej Galicji i wroginią przez RP. Właśnie przez tych ostatnich państwo polskie uznane zostało za głównego wroga niepodległości i zjednoczenia Ukrainy.

W okresie powojennym stosunki polsko-ukraińskie wroczyły z niepoteką obciążoną wydarzeniami lat 1918-1920, które w świadomości ukraińskiej wyodrębliły obraz Polski jako nieprzyjaciela Ukrainy.

Niemalży wpływ na widzenie stosunków z Polską miało też wyraźne przekonanie, że w oczekującej się wojnie, która dla RP była "tylko" walką o granice, dla Ukraińców zaś walką o wszystko, za-

kazowanie niemal stu tysięcy tej armii do walk na froncie polskim umożliwiło bolszewikom sukcesy militarne na wschodzie. W konsekwencji upadek niepodległości Ukrainy. Jednoznaczny obraz państwa polskiego wzmocniła polityka jego kolejnych rządów wobec Ukraińców. Josif wspomnieć, że w spadku po Austro-Węgrach RP odziedziczyła 2435 szkół z j. ukraińskim, w roku 1934 było ich już tylko 457.

Reakcją /między innymi/ na politykę władz polskich było powstanie faszystwu ukraińskiego. Nurt ten do końca lat dwudziestych posiadał niewielki zasięg. Rząd dusz wśród Ukraińców wodzili Cerkwie greckokatolickie /do drugiej połowy lat trzydziestych zdecydowany przeciwnik OUN/ oraz bardziej umiarkowany odpowiednik SN - Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne. Dopiero kolejne, nieudane próby porozumienia dowodzą, że intencją polską sprowadzenia mniejszości ukraińskiej do roli grupy etnicznej, różnej od Ukraińców zazbruczarskich, spowodowały wzrost wpływów OUN.

Nasza tragiczna sytuacja narodowa ponosiła nas nieuchronnie ku ekstremizmowi i kazała upatrywać jedynej nadziei na niepodległość w polityce Niemiec. Logik historii podsuwała Ukraińcom współpracę z III Rzeszą, bo wszełkie państwa europejskie albo problemem ukraińskim nie były za interesowane albo wręcz były przeciwnie powstaniu niepodległej Ukrainy.

Nadszedł rok 1939. Ze strony ukraińskiej poprzedzały go akty sabotażu i nieskrywana niechęć do RP. Z polskiej zaś strony weto wobec najskromniejszych nawet postulatów narodowych, pacyfikacja, wzmożona polonizacja tzw. kresów.

Okres lat 1939-1947 należy chyba do najtragiczniejszych okresów naszych wzajemnych stosunków. Polska, jak i ukraińska świadomość historii tego okresu

najsilniej wpłynęły na wzajemne
myślenie o drugiej stronie. W o-
pinii polskiej Ukraińcy jawią
się jako potwory łaknące polskiej
krwi, wielokrotnie okrutniejsi
od Niemców. Polacy z kolei postrze-
żeni są jedynie jako niewinne
ofiary ukraińskiego szowinizmu.
Analogicznie rzecz ma się z na-
szym spojrzeniem na działalność
Polsków wobec Ukraińców.

Nie zamierzamy, oczywiście
bronić tych spośród naszych ro-
daków, którzy mordowali Polaków
na Wołyniu czy gdzieś indziej.
Uważamy jednak odrębnie
tych, którzy mordowali, od
tych, którzy zabijali Polaków
w walce. Wydaje się też, że Po-
lacy powinni wiedzieć, że straty
ukraińskie na Wołyniu, a głów-
nie we wschodniej Galicji, choć
nie są porównywalne z polskimi,
to były jednak znaczne. Rozróż-
nienie, o którym przed chwilą
pisałeś, jest dla nas nie-
zmiernie istotne. Rozumiemy i
szanujemy wazak stosunek do AK,
zrozumiemy więc i wy nasze uczu-
cia do UPA. wiemy, że nazwa ta
nie może budzić jednoznacznie
pozytywnych skojarzeń. Tak samo
jednak jest w naszym przypadku
z AA, która, było nie było, sta-
nowiła ramię zbrojne sił polity-
cznych chcących nadal utrzymać
przy Polsce nasze ziemie i któ-
ra wymordowała wszystkich miesz-
kańców wsi bahryn przez oddziały
27 DP AA.

Problemy narodowościowy na te-
renach Polski zajętych po wojnie
działalnością UPA postrzegany
jest przez Polaków przez pryzmat
książki Geharda i jemu podobnych
piewców nienawiści. Jednakże na-
wet oficjalne dane dają inny o-
braz tamtych lat. Otóż, według
dok. w latach 1945-47 z rąk UPA
zginąć miało 2199 osób, z tego
1000 cywilnych - Ukraińców około
2,5 tys. % danych "mniej oficjal-
nych" wynika natomiast, że tylko
o masakrach dokonanych przez WP,
KWP i cywilną ludność polską, w
tamtych latach liczba ofiar przekracza-
ła 100 osób, zginęło ok. 4,6 tys

Ukraińców. W jednej tylko wsi -
Lublincu Starym wymordowano 540
mieszkańców.

Wyjaśnić należy jeszcze jedną
kwestię - ukraińskie okrucień-
stwo. Fałszem byłoby zaprzecze-
nie, że żołnierze UPA niejedno-
krotnie dopuszczali się okru-
czeństw i bestialstw wobec cywil-
nej ludności. Jednak wojna, nie
sąc nieuchronne zdziczenie, potę-
gowane przez osobiste doświadcze-
nia, miała wpływ i na postawy Po-
laków / we wsi Dermań wbijano na
pał, w Liszawie łamano ręce i no-
gi, następnie wrzucano do ognia/

Jednak nawet ten okres "cia-
mności" nie powstrzymał prób po-
rozumienia, które w przeszłości
owocowały ośmielonymi triumfami w
walce z Moskwą i Turcją. Były
więc kontakty AK i UPA wieńczone
porozumieniami, które niestety
z wielu przyczyn nigdy nie docze-
kały się realizacji. Po wojnie
czynniki znoszące układała się
współpraca WiN i UPA, dochodziło
do wspólnych działań bojowych i
ustaleń programowych.

Jak mówi porzekadło, historia
magistra vitae. Nietrudno zauwa-
żyć, że z konfliktu pomiędzy na-
szymi narodami korzyści czerpią
Rosjanie i Niemcy. Pora więc chy-
ba najwyższa zastanowić się, czy
i jakie są możliwości zbliżenia
między nami. Na marginesie warto
zaznaczyć, że na emigracji pewne
kroki zostały już w tym kierunku
poczynione, by wspomnieć tylko o
cyklicznych polsko-ukraińskich
sesjach historycznych, czy wespół
praca St. Barańczaka z pismem
"Suczasiak". Nasze uwagi świadom-
nie też ograniczamy do postula-
tów ukraińskich, wychodząc z za-
łożenia, że warunki do dialogu
ze strony polskiej powinni sformu-
łować Polacy.

Na samym wstępie należy zazna-
czyć, że w chwili obecnej nie
jest możliwe jakiegokolwiek porozu-
mienie w sensie politycznym. Nie
jest do niego przygotowana polska
opozycja, wśród Ukraińców zaś
nie istnieją takie środowiska,
które byłyby zdolne do rozmów z

nią, a przy tym były zwarte i reprezentatywne. Przyczyn takiej sytuacji jest wiele - oprócz trudno usuwalnej, wpojonej przez rodziców nienawiści do "Łachów" istotne znaczenie mają szowinistyczne zachowania Polaków, jak choćby niszczenie greckokatolickich nagrobków czy obrzucanie kamieniami ukraińskich zabaw. Ukraińcy są sceptycznie nastawieni co do intencji "S" wobec problemu ukraińskiego. W "S" dominowały nastroje bogoojczyźniane i hasło "Polski od morza do morza" co przez nas odbierane było w sposób oczywisty. Nierzadkie były też przypadki i szykanowania przez zakładowe organizacje związku naszych rodaków a także odzrucanie ukraińskich do nich akcesów z uwagi na pochodzenie narodowe. Bardzo dużo złego przyniosła też postawa przemyskiej "S", która sprzeciwiła się oddaniu nam naszej katedry w Przemyślu. Wreszcie negatywnie przyjęta została deklaracja związku w sprawie mniejszości narodowych w której była mowa o przyznaniu równych praw dla wszystkich Polaków bez względu na ich pochodzenie i religię. Przez nas było to odczytane jako przyjęcie założenia, że PRL jest krajem jednolitym narodowo, zaś Ukraińcy czy Litwini to Polacy różniący się od ogółu religią czy pochodzeniem.

Nie jest, naszym zdaniem, obecnie możliwe porozumienie polityczne. Można jednak robić co innego, mianowicie dążyć do zbliżenia elit i usuwania czadu historii.

Co mogą czynić Polacy teraz i tutaj? Przede wszystkim informować swoich rodaków rzetelnie i bez emocji o tym, co było pomiędzy nami. Więcej też uwagi poświęcić kulturze ukraińskiej, bo ileż osób wie, że Dowżenko czy Archipenko byli Ukraińcami? Pisząc o historii nie wolno też zapomnieć o kartach polsko-ukraińskich współpracy, by wspomnieć tylko o udziale Kozaków w wal-

kach z Turkami /np. w obronie Chocimia/ brako udział więcej Ukraińców niż Polaków/, udziale bazylian w polskim ruchu społecznym czy wreszcie o postaci A. Potębni. Pisząc o przeszłym nie powinno zapomnieć się o naszym przeczułaniu problemem Lwowa. Zrozumiałe są polskie sentymenty do tego miasta, które niekiedy było jednym z najprężniejszych ośrodków polskiej kultury. Nie należy jednak zapominać, że było ono enklawą na morzu ukraińskim, a przede wszystkim, że są to czasy byłe. Osoba kierująca się praktycznym rozumieniem interesu politycznego z pewnością dostrzeże, że związek pomiędzy problemem Lwowa rozumianym emocjonalnie a integralnością Europy środkowo-wschodniej i płynącymi stąd konsekwencjami dla statusu granic Polski.

Wiele dobrego z racji braku ingerencji cenzorskich mógł uczynić podziemny ruch wydawniczy. Niestety, jak na razie poza dwoma broszurami i kilkoma, nie zawsze rozsądnymi artykułami, niewiele w tej dziedzinie zrobiono. Smutnym jest, jak wiele miejsca poświęcono w tych wydawnictwach losowi zesłanego do... Gorki Sacharowa, zamilczając o zambordowaniu na Syberii wielkim poecie ukraińskim W. Stusie, czy zamitej we Lwowie greckokatolickiej zakonnicy M. Szwed.

Obok pisania duże pole do działania dostrzegamy na niwie religijnej. Wskazane byłoby mocniejsze poparcie kleru greckokatolickiego i wzmocnienie jego statusu. W tym kontekście właściwe byłoby utemperowanie zbyt antygreckokatolicko i antyukraińsko nastawionych książki, wśród których wymienić, niestety, należy na pierwszym miejscu ks. bp. Tokarczuka. Jak wiele złego czynią te działania i jak skrzętnie są one wykorzystywane przez komunistów, tego chyba nikomu mówić nie trzeba. Warto też zastanowić się nad znalezieniem dla Ukraińców - ka-

tolików jakiejś formy dla aktywności w Kościele, co w pewnym stopniu osłabiłoby ich zależność od władzy. Wydaje się nam też, że opozycja mogłaby poprzeć nasze starania o powołanie dla grekoka tolików w Polsce biskupa.

Na szczęście, jak się zdaje, mamy już za sobą najgorsze i najcięższe doświadczenia. Maja one

charakter negatywny i dla nas i dla nas. Może dlatego właśnie nie pozwalają nam wrócić do skompromitowanych rozwiązań.

A. Beskid, M. Aksiejnko, D. Łebed
I. Stećko, M. Ustrzycki,
M. Wasylko

SPORTOWE REFLEKSJE

Chciałbym napisać o tym, jak sport wykorzystywany jest poprzez propagandę do tłumienia ludzi. W robocie tej przyjdą kraje utulilarnie - w dzisiejszym świecie przede wszystkim komunistyczne, wśród nich również i PRL. Ale powolutku Zachód też tego się uczy, o czym mogą świadczyć choćby ostatnie igrzyska Olimpijskie w Los Angeles, kiedy gospodarze nie traciли żadnej okazji, by przekonać świat, że ich osiągnięcia na boiskach są prostą konsekwencją najlepszego z istniejących, systemu politycznego i gospodarczego. Było to o tyle śmieszne, że system ten ma sporo rekomendacji lepszych niż nawet ośmiometrowe skoki Lewisa.

Wszelako pierwszeństwo w omawianym tu wynalazku przyznać trzeba nie komunistom tylko Hitlerowi. On właśnie Olimpiadę, rozegraną w 36 roku w Berlinie, wykorzystał aby przekonać świat - a przy okazji naród niemiecki - o niezmyśnionej potędze Trzeciej Rzeszy. Komuniści - trzeba przyznać - dość późno odkryli siłę propagandową sportu. Sowieci przez wiele lat nie utrzymywali stosunków z ruchem olimpijskim, uważając ideę Cubertena za wyrost burżuazyjny. Kontakty sportowe Kraj Rad rozwijał ze sportowymi organizacjami robotniczymi, czego dalekim echem jest fakt,

że przez wiele lat Wyciąg Pokoju nie przejeżdżały reprezentacje narodowe, a tylko ekipy związków zawodowych i to przede wszystkim kontrolowanych przez komunistów. Z Francji PCGT z Finlandii - TUL.

Rosjanie po raz pierwszy wystartowali na Olimpiadzie w roku 1952, w Helsinkach, i od tej pory ruszyli na sportowy podbój świata, każde zwycięstwo na skoczni, bieżni czy rzutni ogłaszając jako świadectwo wyższości produkującego ustroju nad gnuśnym światem kapitalistycznym.

Okres stalinowski w Polsce nie był czasem najbardziej intensywnej eksploatacji sportu dla celów politycznych; po przełomie październikowym zaś, wraz z chwilowym powrotem rozsądku do życia politycznego, nastąpił jakby pewien rozbrat sportu i świata polityki. Gomułka zresztą sportem się nie interesował. W swoim despotycznym ascetyzmie uważał sport za rzecz niepoważną. Nie doceniał tkwiących w wielkich imprezach możliwości manipulowania emocjami setek tysięcy ludzi. Możliwe że to dziś wydać się niepojęte, ale telewizja polska, przez całe lata sześćdziesiąte nie transmitowała piłkarskich mistrzostw świata. Dopiero dobiecie do władzy ludzi ze Śląska i Zagłębia, z ich zamiłowaniem do fu bolu i zrozumieniem, że może być on opium dla ludu, rozpoczęło nową erę w historii nadużywania sukcesów sportowych na chwałkę ludowej władzy. Szczególną szansę ku temu stwarzała telewizja. Piłkarskie mistrzostwa świata w RFN by

ły pierwszą operacją sportowo-propagandową na wielką skalę. Nie raziła ona zbytnio swoją rachalnością, ponieważ publika, rozgrzewana duchem wierkowskiej prosperity, cętnie poddawała się umiejętnie podsycanym nastrojom triumfu. Mało kto oburzał się więc na oficjalną wykładnię sformułowaną przez samego Gierka na pomundialowym spotkaniu z piłkarzami. Pierwszy sekretarz powiedział mianowicie, że polska reprezentacja sukcesy swoje zawdzięcza słusznej polityce partii i rządu. Słowa te przypieczętował rozdaniem dwudzie stolatek Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski. W kilka lat później po klęsce narciarzy na Zimowych Igrzyskach w Innsbrucku, rządowa teza uległa wymownej modyfikacji: mówiono oficjalnie, że nasi reprezentanci przegrali przez wredzone leniństwo - pomimo wysiłków partii i rządu. Jednym słowem politycy wie dzieli co robią podłączając się kiedy trzeba do zwycięzców i dys tansując od przegranych. Szczy tem jednak wszystkiego było to, działo się w roku 1976 wokół argentyńskiego Mundialu. Władza PRL, po klęsce jaką był Czer wiec 1976 i wycofanie się z pod wyżek cen, bardzo potrzebowała jakiegoś osiągnięcia. Mundial był okazją jak znalazł, pod je dnym wszakże warunkiem, że piłka rze coś zwojują. Kierownictwo partyjnej propagandy było jednak na tyle niecierpliwe, że zaczęło świętować zdobycie medalu zanim noga polskiego piłkarza stanęła na boiskach Argentyny. Pomagał w tym wydatnie trener reprezenta cji J. Gmoch, składając ciekawie obietnice na wyrost. Wywindowa nie oczekiwać kibiców przez nie-

ostrożne przechwałki, doprowadzi ło do tego, że kiedy Polacy, za miast medalu zdobyli piąte miej sce - w końcu nie takie złe - od trenera wszyscy się odwrócili, łącznie z niedawnymi protektora mi.

Historia ta jak w soczewca skupia błędy samochwalstwa lat siedemdziesiątych/Polak potrafi/.

Los Gmocha, w dwa lata póź niej - tyle, że w okoliczno ściach o wiele bardziej dramaty cznych - podzielili ci, którzy usiłowali karmić społeczeństwo nieistniejącymi sukcesami piłka rzy, zamiast chlebem. W Sierpniu 80 z hukiem zaważyła się fikcja epoki, której częścią było nad muchowanie ponad wszelką miarę sukcesów, także futbolowych.

Czas rozpoczęty stanem wojen nym ma też swój smutny udział w używaniu sportu do zdobycia sym patii dla znienawidzonej przez społeczeństwo władzy. Wśród osób które podpisały deklarację za o życielską PRON, w czasach kiedy nie opustoszały jeszcze obozy in ternowania, był trener reprezen tacji i wybitna polska sprinter ka. Ich kariery w rolach polity ków były krótkie i żałosne, zaś miejsce w generalskim panteo nie politycznym zajął wybitny niegdyś kolarz, mianowany posłem na sejm.

Co się zaś tyczy wyników spor towych, to pan Dyja ze spółką są dobrej myśli, a porucznik Krajew ski niegdyśiejszy sprawozdawca sportowy jest już dyrektorem ge neralnym GKKFiT, a więc nihil novi sub sole!

Z. Garbarski

POLITYK NIEZŁOMNY

Pomiędzy dwoma wyrazami zamieszonymi w tytule istnieje, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, znaczeniowa opozycja. Powi ktoś - równie dobrze możnaby napisać - kwadratowe koło.

Istotną cechą polityka jest to, że jest on giętki, potrafi zamieniać taktykę zależnie od sytuacji, dostosowuje swoje działania do wymogów rzeczywistości - a więc nie jest niezłomny! Tak się jednak wydaje jedynie na pierwszy rzut oka. Jeżeli bowiem głębiej się nad tym zastanowić, to należy dojść do wniosku, iż pomiędzy napisanymi w tytule wyrazami nie tylko, że nie ma sprzeczności, ale wręcz przeciwnie, cechą dobrego polityka musi być właśnie niezłomność co do wyznaczanych zasad. W przeciwnym wypadku jest on jedynie politykiem, niezręcznym graczem, amatorem.

O tym, co to znaczy być niezłomnym w polityce uczy nas od wielu już lat człowiek należący do starszego pokolenia polskiej opozycji - 56-letni Leszek Moczulski.

Poaniósł hasło Niepodległość; w sytuacji, gdy społeczeństwo było zupełnie do tego nieprzygotowane. Ba, można zaryzykować twierdzenie, iż w opinii powszechnej hasło to było puste. Wielu ludziom bowiem wydawało się, iż Ojczyzną Polaków jest PRL, nie przeszkadzała im zależność ekonomiczna, polityczna i kulturalna od obcego mocarstwa, czymś naturalnym i nienaruszalnym /choć może nie najlepszym/ wydawała się dominacja ZERR w każdej dziedzinie życia społecznego. Warstwy bardziej świadome zdawały sobie sprawę z istniejącego stanu rzeczy, jednak wszelkie działania sprzeciwu nie wychodziły poza krąg rodziny i przyjaciół. Jedynie kilkunastu odważnych ludzi zdecydowało się podnieść hasła społeczne i humanitarne. Jednak także oni zrezygnowali z postu

latu niepodległości Polski, uzasadniając to m.in. tym, iż brak jest realnych szans na realizację takiego programu w istniejącej rzeczywistości.

W tej sytuacji zawiązanie 1 września 1979 r. Konfederacji Polski Niepodległej, na której czele stanął Leszek Moczulski, wydawało się być faktem, który nie odegra wielkiego znaczenia w polskim życiu politycznym u schyłku XX wieku. Stało się inaczej. Dziś, po upływie ponad 7 lat hasło KPN - Wolność i Niepodległość jest własnością całego społeczeństwa. Nie jest to z całą pewnością wyłącznie zasługa Leszka Moczulskiego, ale też nie można pominąć jego wielkiego wkładu w ukształtowanie kierunku zmian świadomości Polaków.

W czym tkwi źródło dotychczasowych sukcesów Przewodniczącego Konfederacji Polski Niepodległej? Jedną z najważniejszych przyczyn jest jego niezłomność. Postawił przed partią na której czele stoi wielkie zadanie - zbudowanie Niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej i z uporem, konsekwencją, z narażeniem wolności, zdrowia, życia /w czasie pobytu w więzieniu rozwinęła się poważna choroba serca/ do tego celu zmierza.

Kolejne dowody tej postawy L. Moczulskiego poznaliśmy po jego zwolnieniu na mocy amnestii 15 września 1986 r. W okresie ostatnich miesięcy pomimo swojej choroby był jednym z najaktywniejszych działaczy polskiej opozycji.

Uto kilka faktów dowodzących jego ogromnej aktywności:

- wrzesień - wywiad udzielony rektorowi BiP-u KPN,
- konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy zagranicznych, podanie do publicznej wiadomości programu "5 + 1 - nasze non possums", wiele spotkań; w tym z Prymasem oraz innymi dostojnikami kościoła, z Jackiem Kuroniem i działaczami

- byłego KOK-u
- październik - wywiad dla pisma "Związek", udział w wieczornicy konfederackich grup młodzieżowych w Beskidzie Wyspowym.
 - listopad - udział w uroczystościach Święta Niepodległości w Krakowie/zatrzymanie przez SB/, wystąpienie publicznie w Krakowie, m.in. w bazylice Ojców Dominikanów oraz na Uniwersytecie, prelekcja w Lublinie /interwencja SB,zatrzymanie/, wywiad dla pisma "CDN"
 - grudzień - rozpoczęcie podróży do Anglii, Francji, USA i Kanady

To wyliczenie możnaby ciągnąć dalej. Nie w tym rzecz jednak, aby przywódcy opozycji licytowali się w swojej aktywności. Przytoczone fakty świadczą wyraźnie, iż postawa L.Moczulskiego pomimo pobytu w więzieniu nie uległa zmianie. Pozostał niezłomny i teraz, podobnie jak w 1979 r., głośno domaga się niepodległości dla naszej Ojczyzny oraz wzywa nas do wkroczenia na trudną drogę wiedzącą do tego celu.

W świetle powyższych faktów z dużą uwagą opinia publiczna w naszym kraju zapoznaje się z treścią wystąpienia Leszka Moczulskiego. Te słowa przypieczętowane niezłomną postawą ich autora nabierają szczególnego znaczenia, tym bardziej, iż przez okres półtora roku ich autor milczał, osadzony w więzieniu, a jego trybunał była sala rozpraw.

Dobrze się wiec stało, że Wydawnictwo Polskie wydało w ścisłym przyspieszonym tempie/początek grudnia/ treść czterech wystąpień L.Moczulskiego z września oraz z października 1986 r. w broszurze zatytułowanej "Niezłomność i polityka"/48 stron, A-5/, na uwagę zasługuje wysoki poziom techniczny wydawnictwa oraz estetyczne opracowanie całości/pozycja ta ukazała się w Bibliotece "Droga" /

Tomiewał, być może część naszych Czytelników nie będzie miała okazji zapoznać się z całością tej pracy, prezentujemy poniżej kilka najbardziej trafnych, naszym zdaniem, fragmentów, ilustrujących poglądy Przewodniczącego Konfederacji na najważniejsze problemy chwili obecnej.

Obecna sytuacja - "Kończy się okres zapoczątkowany 13 grudnia 1981 r. charakteryzujący się usiłowaniami władzy, aby zniszczyć opozycję i przywieść do posłuchu społeczeństwo polskie metodami politycznymi, czyli siłą... Najrozmaitsze struktury podziemne traciły i traca swoje siły i znaczenia, ale energia oporu społeczeństwa w całym okresie od 13 grudnia 81 do dzisiaj rośnie... Najbardziej realnym faktem ze wszystkich realnych faktów jest, że społeczeństwo znajduje się na linii wznoszącej się, że jego historyczny napór tylko czasowo i szczęśliwo może być powstrzymany... Obecne plany radzieckie - o ile nie ulegną nieprzewidzianym zmianom - przewidują na okres co najmniej 15 lat dobre stosunki z Zachodem... Dlatego Rosjanom zależy na tym, aby sytuacja w Polsce została znormalizowana, tak aby nie można jej było wykorzystywać przeciwko nim... Drugie międzynarodowe źródło nacisku to Stany Zjednoczone - sankcje gospodarcze dopiero teraz zaczynają naprawę działać, bo choć one występowały cały czas, to wcześniej nie odnosiły bezpośrednich skutków, gdyż PRL miała jeszcze wszelkiego rodzaju rezerwy... Czynnikiem najważniejszym, choć może nie działającym bezpośrednio jest /jednak/ brak komunikacji między władzą a społeczeństwem..."

Podziemie - "Podziemie, żeby wygrać, musi wyjść na powierzchnię...Wszak tylko działając jawnie może organizować całe społeczeństwo...To nie znaczy, że na-

leży oddawać drukarnie, rezygnować z asekuracji, że wszyscy nie ją się ujawnić... W tej nowej fazie najważniejszą rzeczą jest tempo przechodzenia do jawności. Nawołuje tutaj do maksymalnej ostrożności... Przetrwaliśmy - ale jeżeli teraz byśmy prowadzili działania oparte tylko o jedną nutę - to do niczego nie dojdziemy. Jeżeli tylko mówimy - nie, nie lub tak, tak - to nie jest polityka, a postawa. Nasza postawa nie może ulec zmianie, musi być niezłomna, natomiast nasze działania musi ulec zmianie, maksymalnie bogatemu zróżnicowaniu..."

Porozumienie - "...są jeszcze dziś ludzie w opozycji, którzy uważają, że w władzę można się porozumieć w sposób trwały. Wydaje mi się jednak, że większość ludzi myślących zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma mowy o trwałym porozumieniu. Może dojść tylko do czasowego porozumienia z władzą... Wydaje mi się, że w danym momencie znalezienie modus vivendi jest najkorzystniejszym rozwiązaniem i dla władzy i dla opozycji... Popieramy całkowicie koncepcje negocjacji z władzą i szukania porozumienia... przy pełnej świadomości, że będzie to porozumienie czasowe... Wydaje się że o ile ma dojść do generalnego porozumienia - do stołu rokowań powinni zasiąść wszyscy. Bo wtedy dopiero siła materialna władzy zostanie zrównoważona siłą materialną opozycji stanowiącej reprezentację większości społeczeństwa... Prace rozmów i porozumienia nie jest wartością samą w sobie, ale jest narzędziem do osiągnięcia celów politycznych... Pięć plus jeden to nie nasze postulaty, które mają być wprowadzone w najbliższym czasie, ale nasze non possumus, od którego nie możemy odstąpić... Chcielibyśmy powiedzieć wszystkim tym, którzy będą rozmawiać, albo już rozmawiają, że każda polityka ma swoje granice moralne. Nie wolno ich przekroczyć..."

Na temat KPN

Nasza postawa - "Nasza postawa musi być cały czas postawą, w której postulat moralny - konieczność zwalczania tego zła, które panuje nad Polską - jest jasno określony... Musi być to postawa, która odrzuca kompromisy moralne a więc choćby częściową rezygnację z impoterabiliów, ale pozwala na szukanie taktycznych rozwiązań politycznych - w tym także kompromisowych... W naszej postawie najważniejsze są cechy, które przede wszystkim mają charakter moralny a nie polityczny. Musimy mieć pełne poczucie, że to, co robimy - jest tylko wypełnianiem najprostszego obowiązku..."

Nasze cele - "Musimy najpierw mieć państwo niepodległe a dopie

ro potem budować na rwałe wszystko, co chcemy - dobrobyt, kulturę duchową, kulturę materialną; także demokrację jakiej chcemy... Należy walczyć z narkomanią, należy jeśli nie odbudować to przygotowywać się do odbudowy przemysłu i budownictwa itd. To trzeba robić - ale nie zamiast... Jeśli się zacznie dążyć do tego zamiast, rezygnując z celów nadrzędnych - to wpędzi się w kierat działań pozornych, a nawet utopijnych. Cóż z tego gdyby nawet udało się stworzyć wspaniałą gospodarkę, jeśli korzyści z tego będą mieli inni - przede wszystkim hegemoni - a Polacy nadal będą tonęli w niedostatku..."

Nasza taktyka - "Jesteśmy romantykami w celach - jesteśmy pragmatykami - czy też realistami w środkach... Aby zachować podstawę-bazową, że tak powiem, organizację społeczeństwa /"Solidarność" i horyzont/, trzeba zdemokratyzować państwo /2 horyzont/. Aby jednak utrzymać pluralizm polityczny i system praw człowieka - trzeba stworzyć państwo niepodległe - Trzecią Rzeczpospolitą. To jest właśnie 3 horyzont niepodległości... Musimy przejść przez trzy horyzonty,

stosując metody działania zróżnicowane i wynikające z każdorazowej sytuacji politycznej. Tu już nie mamy do czynienia z wielkimi celami - gdzie jesteśmy romantykami - tylko z bieżącą działalnością polityczną - gdzie musimy być pragmatykami.."

P.S.

Kolejną pozycją w ramach Biblioteki "Drogi" jest wydana na początku lutego broszura p.t. "Śni mi się Wielka Polska", będąca zapisem ostatniego słowa wygłaszanego przez L. Moczulskiego w październiku '82 w czasie I procesu KPN.

INFORMACJE

11 marzec - Na terenie ACH odbył się zorganizowany przez NŻS wiec połączony ze składaniem kwiatów pod tablicą upamiętniającą wydarzenia z MARCA 68. W wiecu uczestniczyło około 150 osób. Dzieląc się wspomnieniami i refleksjami jakie przyniósł rok 68 głos zabrali zaproszeni przez organizatorów działacze KPN Ryszard Bocian.

17 marzec - Członkowie ruchu "Wolność i Pokój" protestowali przeciw karaniu członków tego ruchu wysokimi grzywnymi w trybie administracyjnym bez możliwości odwołania się do sądu. Kilka osób zostało zatrzymanych i po upływie kilku godzin zwolnionych.

22 marzec - Uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu związana z przypadającymi na 19 III imieninami Marszałka Piłsudskiego - obchodzone w II RP jako święto. Po mszy przed trumną Marszałka przeszło około 800 osób. Zostały złożone wieńce i kwiaty od osób prywatnych i organizacji - m.in. od krakowskiego KPN-u.

25 marzec - Około godziny 15³⁰ akcja OM KPN malowania napisów w przejściu podziemnym przy Szwercu Głównym / kilka 1.5 metrowej wysokości symboli KPN /.

26 marzec - w porozumieniu z Krakowską Radą Koordynacyjną NŻS został utworzony Zarząd Uczelniany NŻS Uniwersytetu Jagiellońskiego.

5 LAT KRAKOWSKIEJ
<NIEPODLEGŁOŚCI>

1982 -
- 1987



gratulujemy!

